

Maria Korybut-
-Marciniak
Instytut Historii
Uniwersytet Warmińsko-
-Mazurski w Olsztynie
ORCID: 0000-0001-8196-5119

Czas i przestrzeń – subiektywne odczuwanie czasu i przestrzeni w memuarach i korespondencji Artura Dolińskiego (1831–1909)

DOI: 10.15290/sp.2025.33.01.01

Abstrakt Artykuł podejmuje problematykę odczuwania czasu i przestrzeni przez pryzmat mikrohistorii. Analizie zostały poddane doświadczenia dziewiętnastowiecznych mieszkańców guberni wileńskiej – terenów wcielonych do cesarstwa rosyjskiego podczas rozbiorów. Taką możliwość daje spuścizna epistolograficzna dwóch zubożałych rodzin szlacheckich: Dolińskich i Łazarowiczów. Wieloletnia korespondencja (1843–1870) pomiędzy rozproszonymi w Cesarstwie Rosyjskim członkami polskiej rodziny (mężczyźni wstępowali do służby cywilnej i wyjeżdżali pełnić służbowe obowiązki w głąb Rosji) daje możliwość wniknięcia w rytm życia poszczególnych osób, przybliżenia codziennej egzystencji i wyodrębnienia różnych rodzajów doświadczania czasu i przestrzeni. Sama korespondencja jest również formą komunikacji wartą oglądu w kontekście czasu – wymiana listów stawała się rozmową toczoną pomiędzy krewnymi przez dziesiątki lat. W tym niespiesznym dialogu odbijały się „zwyyczajne dni”, wydarzenia ważne i przełomowe, różnice kulturowo-cywilizacyjne pomiędzy większymi miastami i prowincją, zmieniająca się sytuacja społeczno-polityczna.

Słowa kluczowe urzędnicy, XIX wiek, mikrohistoria, korespondencja, Rosja

Abstract The article addresses the perception of time and space through the lens of microhistory. It analyzes the experiences of 19th-century residents of the Vilnius Governorate, territories annexed to the Russian Empire during the partitions of Poland. This analysis is made possible by the epistolary legacy of two impoverished noble families, the Doliński and Łazarowicz families. A decades-long correspondence (1843–1870) between dispersed members of a Polish family within the Russian Empire (as men entered civil service and were sent to fulfill their duties deep into Russia) provides an opportunity to delve into the rhythm of individual lives, shed light on their daily existence, and distinguish different ways of experiencing time and space. The correspondence itself also serves as a form of communication worth examining in the context of time – the exchange of letters became an ongoing conversation between relatives over decades. This unhurried dialogue reflected “ordinary days,” significant and transformative events, cultural and civilizational differences between larger cities and the provinces, and the evolving socio-political landscape.

Key words officials, the 19th century, microhistory, correspondence, Russia

Artykuł podejmuje problematykę odczuwania czasu i przestrzeni przez pryzmat mikrohistorii. Analizie zostały poddane doświadczenia utrwalone w źródłach memuarystycznych (pamiętnikach, fragmentach dzienników, zapiskach) i korespondencji Artura Dolińskiego – Polaka, carskiego urzędnika,

mieszkańca guberni północno-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego, urodzonego w Wilnie po powstaniu listopadowym. Perspektywa pokolenia reprezentantów zagrożonej deklacją szlachty z guberni zachodnich, którzy ratując się przed utratą klejnotu lub z konieczności zabezpieczenia materialnego, wstąpili w szeregi pracowników rosyjskiej administracji, ukazuje egzystencję pomiędzy dwoma światami/rzeczywistościami, posługującymi się różnymi systemami wartości – światem starym i nowym. Świat tradycyjny – szlachecki/ziemiański, z którego się wywodzili, był ustabilizowany, opierał się na gospodarowaniu w majątku, szacunku do ziemi przodków, konserwatyzmie i katolicyzmie, pielęgnowaniu pamięci rodu i wartości patriotycznych¹. Świat nowy – „biurowy” – wymagał tłumienia wyrażania własnych poglądów i przekonań, zewnętrznej uległości wobec zaborcy, porzucenia ziemi na rzecz rządowej pensji; był naznaczony mobilnością, rywalizacją, awansami w urzędniczej hierarchii, koneksjami, układami towarzyskimi, tabelą rang². To zderzenie przeciwstawnych „stylów życia” i przegrupowanie, a czasem wewnętrzna wojna wartości, ma wiele wspólnego z doświadczaniem czasu i przestrzeni. Decydujący się na karierę urzędniczą reprezentant szlachty musiał wyjść poza strefę komfortu, wypracowane przez pokolenia wzorce i zachowania; porzucił swoją małą ojczyznę, dziedziczny majątek, będący przestrzenią determinującą sposób egzystencji wstępnego pokolenia; często zostawiał dom rodzinny, kręgi towarzyskie i wyruszał w obce rewiry, wymagające oswojenia i dostosowania. Zmieniał tryb życia, który dostosowywał do rodzaju wykonywanej pracy, poddawał się służbowym delegacjom. Zachwianiu ulegał też czas typowych cykli w rodzinie: moment wchodzenia w związek małżeński, czas poświęcany potomstwu, czas spędzany na łonie rodziny, czas choroby, starości, umierania. Granice pomiędzy czasem publicznym a prywatnym w przypadku urzędników aparatu administracyjnego zostały usztywnione. Praca zajmowała konkretną ilość czasu, ściśle wyznaczone były urlopy i czas przejścia na emeryturę. Reprezentanci zubożałej szlachty zasilający rosyjskie biura – oprócz wewnętrznych dysonansów, związanych ze zmianą sposobu życia – doświadczali również konsekwencji przemian cywilizacyjnych, które z różnym natężeniem modyfikowały życie codzienne i wpływały na mentalność oraz sposób postrzegania czasu i przestrzeni. Drogi żelazne zbliżyły do siebie odległe miejscowości. Nowe możliwości technologiczne – przede wszystkim kolej i telegraf – wywoływały powszechne doznanie fizycznego przyspieszenia³. Henrich Heine, pod wrażeniem podróży koleją,

¹ Por. Ustrzycki 2006.

² Podstawę obowiązującego w Rosji systemu funkcjonowania biurokracji dał Piotr I, wprowadzając w 1722 r. *Tabelę o rangach*, liczącą czternaście stopni, która normowała warunki i zasady awansu w służbie publicznej.

³ Osterhammel 2016, s. 19–21.

piisał: „Chwieją się w posadach podstawowe pojęcia czasu i przestrzeni; bo dzięki kolejom przestrzeń przestała istnieć, pozostał tylko czas”⁴. To odczucie skompresowania przestrzeni jest obecne również w analizowanych egodokumentach.

Rodzina Artura Dolińskiego miała pewne doświadczenia w pracy urzędniczej. Jego ojciec – Stanisław Doliński herbu Sas (1793–1873) – pochodził ze zubożałej szlachty grodzieńskiej. Nie widząc możliwości utrzymania się ze szczupłej ojcowizny, jako 17-latek opuścił rodzinę i rozpoczął karierę urzędniczą w administracji rosyjskiej. Początkowo pracował w Grodnie, następnie w Wilnie, od połowy lat czterdziestych był delegowany do różnych miejsc w cesarstwie: Nowogrodu Wielkiego, Petersburga, Połtawy, Czernichowa⁵. Matka Artura – Tekla Łazarowicz z domu Ehrenkreutz (1792–1872), osierocona we wczesnym dzieciństwie⁶ – była wdową po urzędniku gubernatora wileńskiego – Antonim Łazarowiczu (1780–1825)⁷. Wyszła za młodszego o rok Stanisława Dolińskiego, gdy miała 34 lata i sześcioro dzieci. Z ich związku narodziło się dwoje dzieci – Karolina (1827–1845) i Artur. Losy Artura Dolińskiego są dosyć typowe dla reprezentantów polskiej inteligencji kresowej. Za namową ojca, po ukończeniu wileńskiego gimnazjum, zdecydował się na opuszczenie rodzinnego miasta i karierę urzędniczą w Rosji, z dala od swoich bliskich. Po 43 latach służby w Nowogrodzie i Petersburgu powrócił do Wilna, gdzie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. zaangażował się w działalność społeczną i kulturalną, niejako nadrabiając stracone lata dobrowolnej tułaczki. Teatrem biografii Artura Dolińskiego były tereny Cesarstwa Rosyjskiego. Miejsca, w których Doliński mieszkał, pracował, założył rodzinę, prowadził życie towarzyskie, to: międzypowstaniowe Wilno, podwileński majątek Pryciuny, Nowogród Wielki, Petersburg, polskie dwory na ziemiach litewsko-białoruskich, wreszcie Wilno końca XIX i początku XX w., a także Warszawa⁸.

Zachowany materiał źródłowy, obejmujący *pamiętnik*⁹, obszernie *Materiały do pamiętników*¹⁰ oraz zbiór epistolarny z lat 1843–1870¹¹, pozwala dostrzec różnice w postrzeganiu dynamiki czasu i percepcji przestrzeni na poszczególnych etapach życia Dolińskiego.

⁴ Cyt. za: Salmi 2010, s. 34.

⁵ Korybut-Marciniak 2018a, s. 123–140.

⁶ Jej ojciec – Michał Ehrenkreutz zginął podczas powstania kościuszkowskiego, wkrótce zmarła także jej matka. Kilkuletnia Tekla trafiła pod opiekę rodziny Lachnickich.

⁷ Antoni Łazarowicz – członek rządu gubernialnego w Wilnie. Zmarł nagle w wieku 45 lat, pozostawiając małżonkę z szóstką dzieci w krytycznej sytuacji materialnej.

⁸ Korybut-Marciniak 2019a.

⁹ Doliński 2014.

¹⁰ Doliński, *Materiały do pamiętników*, Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (Wilno), Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, [dalej: MATERIAŁY, 103], k. 1–375.

¹¹ W zbiorze korespondencji zachowały się listy Artura Dolińskiego do ojca, Stanisława Dolińskiego, pisane w latach 1849–1869 (303 listy). Pozostałą część zbioru stanowią pisma

Przestrzeń, czas, dystans

Dystans dzielący rodzinę pozostającą w Wilnie z miejscami pracy Stanisława i Artura Dolińskich wynosił od 600 do ponad 1000 km. W pierwszej połowie XIX stulecia były to odległości bardzo trudne do pokonania dla członków rodzin urzędniczych. Przemierzanie takich tras odbywało się głównie transportem konnym – było kosztowne, wiązało się z niewygodami, niebezpieczeństwami i wymagało odpowiedniego przygotowania logistycznego, co przekładało się na częstotliwość przyjazdów w rodzinne strony urzędników pracujących w głębi cesarstwa. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych członkowie rodziny Dolińskich przyjeżdżali do rodzinnego Wilna średnio raz na dwa lata.

W drugiej połowie lat czterdziestych – by dostać się drogą kołową i najdogodniejszą trasą z Wilna do Nowogrodu – trzeba było pokonać aż 950 km. Głównym środkiem transportu był wówczas dyliżans. Korzystano też z traktu pocztowego. Podróż z Wilna do Nowogrodu trwała cały tydzień. Koszt podróży też nie był mały i dla wielu rodzin urzędniczych musiał to być wydatek ponad możliwości. Bilet z Wilna do Wiłkomierza, z przewiezieniem bagażu, stanowił koszt 10 rubli; 24 ruble kosztowała podróż z Wiłkomierza do Petersburga, 10 rubli pochłaniał też przejazd z Petersburga do Nowogrodu. Do tego dochodziły koszty utrzymania w drodze – posiłki i noclegi. Przebycie trasy z Wilna do Nowogrodu kosztowało w sumie około 50 rubli¹². Artur Doliński, który w październiku 1849 r. wyjeżdżał objąć posadę urzędniczą w kancelarii gubernatora nowogrodzkiego, miał świadomość, że nieprędko będzie mógł powrócić w rodzinne strony – w pierwszych dwóch latach pracy zarabiał bowiem zaledwie 14 rubli miesięcznie – kwotę, która nie wystarczała na wyżywienie i opłacenie mieszkania w Nowogrodzie¹³.

Odległość między Wilnem a Petersburgiem (720 km) pokonywano znacznie szybciej – podróż trwała zazwyczaj cztery doby. Za wielką pomyślność uznawano przejazd w trzy doby¹⁴. W 1859 r. Artur Doliński pokonywał tę trasę,

wysłane do Artura Dolińskiego, których nadawcami byli członkowie rodziny, znajomi, szkolni przyjaciele, interesanci. Wszystkie listy przychodzące zostały podzielone na dwa tomy, ponumerowane i oprawione przez odbiorcę. Pierwszy tom z lat 1843–1854 zawiera 397 pism z okresu nauki w gimnazjum wileńskim i pierwszej pracy kancelaryjnej w Nowogrodzie. Drugi tom, zawierający 515 listów, obejmuje lata 1855–1870 – w tym czasie Doliński mieszkał i pracował w Petersburgu; *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870*, LVIA, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, [dalej: LISTY, 99] k. 1–635; *Listy I 1843–1854 A. D.*, LVIA, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, k. 1–671 [dalej: LISTY, 97]; *Listy II 1855–1870 A. D.*, LVIA, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, k. 1–905 [dalej: LISTY, 99].

¹² MATERIAŁY, 103, k. 365–366.

¹³ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 25 IV 1851, w: LISTY, 99, k. 2.

¹⁴ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 27 VI 1859, w: LISTY, 99, k. 369.

korzystając z kolei łączącej Petersburg z Pskowem. Z Pskowa do Wilna podróżował dyliżansem – czas podróży zależał od tego, czy w dyliżansie znalazło się miejsce¹⁵. Zdarzało się też, że dyliżansy wstrzymywały kursy. Przyrodni brat Artura – Romuald Łazarowicz – podczas powrotu z Petersburga do Wilna doświadczył w Pskowie przymusowego postoju z powodu „ustania kursu dyliżansów”. Pasażerowie, którzy dotarli do Pskowa koleją, byli zmuszeni poszukiwać kwater o godzinie 4 nad ranem¹⁶. Innym sposobem pokonania trasy była podróż parostatkami na odcinku Ryga–Petersburg. Z tego sposobu chętnie korzystali studenci¹⁷. Koszty podróży do Petersburga przez Psków plasowały się w przedziale 35–40 rs. Romuald Łazarowicz skrupulatnie informował brata o cenach: „Co się tycze kosztów podróży, to podług mojego wyliczenia jest następujący: za miejsce w wagonie r. 3, kop. 21; za rzeczy od puda 50 kop. Za podróżną w Pskowie r. 4, 81 kop.; za 450 i ½ wiorst na dwa konie 22 r. 50 kop.; za bryczkę na każdej stacji 12 kop.; szosowego w Ostrowie 1 r. 98 kop; w Dyneburgu 1 r. 30 kop.; oprócz tego tryngelta¹⁸, obiady, samowar i inne wydatki”¹⁹.

Drogę z Nowogrodu do Czernichowa (1500 km) w szybkim tempie (z jednym tylko noclegiem) pokonywano w 5 dni. Stanisław Doliński, który 16 IV 1851 r. wyjechał z Nowogrodu, informował syna: „Spieszę zawiadomić Cię, że w przeszłą sobotę to jest 21 kwietnia przybyłem szczęśliwie do Czernichowa, raz jeden tylko nocując w ciągu całej podróży, od czego tak mocno byłem utrudzony, że przez dwa dni musiałem w domu pozostać i dopiero w dniu wczorajszym (24 kwietnia) wstąpiłem w pełnienie mojego obowiązku”²⁰.

Przejazd drogą kołową z Wilna do Połtawy (1023 km) trwał od 8 dni do dwóch tygodni i był znacznie utrudniony w okresie zimowym i wiosennym – „wiosną podróż tam to katorga, bo drogi bezecne” – konstatował Stanisław Doliński, który odbywał tam ostatnie 10 lat służby. Odradzał synowi przyjazd do Połtawy także w okresie letnim – ze względu na niewygodę i koszty podróży²¹. W liście, oznajmującym o przybyciu z Połtawy do Petersburga, Stanisław informował syna, że dojedzie dyliżansem do Moskwy, a stamtąd będzie podróżował koleją – wagonem pocztowym. Trudno było przewidzieć dokładną datę przyjazdu nad Nowę; ojciec, który wyjeżdżał z Połtawy 12 IV, prosił Artura, by ten oczekiwał go codziennie o godzinie 10:30 na dworcu w Petersburgu, poczawszy od 20 IV²².

¹⁵ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 16 VI 1859, w: LISTY, 99, k. 367–368.

¹⁶ List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego, 2 VI 1859, w: LISTY, 98, k. 420.

¹⁷ Tamże, k. 421.

¹⁸ Napiwki.

¹⁹ List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego, 2 VI 1859, w: LISTY, 98, k. 421.

²⁰ List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego, 24 VI 1857, w: LISTY, 98, k. 146.

²¹ List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego, 17 III 1862, w: LISTY, 98, k. 619.

²² List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego, 5 IV 1858, w: LISTY, 98, k. 362–363.

Pracownicy administracji rosyjskiej to mobilna grupa zawodowa. Młodzieńcy decydujący się na mundur urzędniczy mieli świadomość, że będą poddawani translokacjom. Wpływ na wybór miejsca służby był niewielki i w dużej mierze uzależniony od pozycji w urzędniczym świecie, znajomości, protekcji. W 1841 r. Mikołaj I wprowadził ukaz, który nakazywał potomkom katolików z guberni zachodnich podjęcie służby cywilnej poza miejscem urodzenia²³. Urzędnicy, delegowani do pracy w guberniach centralnych imperium, opuszczali rodzinne strony ze świadomością rozstania na wiele miesięcy, a nawet lat. Warunki pracy w guberniach centralnych Rosji były dla Polaków z ziem litewsko-białoruskich korzystniejsze, zwłaszcza po powstaniu listopadowym. Artur Doliński, opuszczając Wilno, nie wiedział, „kiedy Bóg pozwoli wrócić pod rodzinną strzechę? Może rodzinny kraj ujrzę jeszcze, może ujrzę jeszcze tych, co są mnie mili”²⁴. Pierwszą podróż do Wilna odbył po 4 latach pracy w kancelarii nowogrodzkiego gubernatora, później odwiedzał je raz na dwa lata. Kiedy otrzymał pierwszy urlop i przyjechał w rodzinne strony, pisał do ojca ze wzruszeniem: „Kochany Papo rozumie, jaką czuje radość serce przy spotkaniu z Matką i rodzeństwem – po czterech latach rozłąki – na rodzinnej ziemi – ten zakątek, który kryje dla mnie wspomnienie”²⁵.

Stanisław przyjeżdżał na Litwę jeszcze rzadziej. Niewygody podróżowania, a przede wszystkim wysokie koszty przejazdów powodowały, że rodzinne spotkania nie były częste, ale za to pobyty u rodziny trwały długo – od dwóch do trzech miesięcy. Wszystko zależało od decyzji przełożonych, którzy udzielali urlopów. W 1859 r. Arturowi udało się otrzymać pozwolenie na trzymiesięczny urlop – od lipca do końca września, dzięki czemu całe lato spędził w Wilnie z matką i przyrodnim rodzeństwem²⁶.

Dystans pomiędzy członkami rozproszonej rodziny znacznie się skrócił w latach sześćdziesiątych za sprawą uruchomienia linii kolejowej z Petersburga do Wilna. Artur Doliński był wielkim admiratorem rozbudowy sieci kolejowej, obserwował rozwój kolei na zachodzie Europy i miał nadzieję na realizację swojego *Grand Tour*, wiodącego przez Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Szwajcarię i Włochy. Możliwości finansowe urzędnika, pomimo awansów i nagród, nie były zbyt wysokie, ale dzięki rozwojowi transportu kolejowego podróż stawała się realna. W 1856 r. Doliński komunikował o swoich marzeniach ojcu: „Najważniejsza rzecz to dostać się do Warszawy, a stamtąd można całą prawie Europę zwiedzić za pomocą żelaznej kolei, tem bardziej, że zagraniczna podróż żelazną drogą niewiele kosztuje, i że za 4–5 lat najdalej i do Warszawy żelazna

²³ Полное собрание законов Российской Империи, 2-е собрание, t. 16, 1841 r., nr 114182.

²⁴ [MATERIAŁY, 103], k. 372.

²⁵ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 8 VII 1853, w: LISTY, 98, k. 113.

²⁶ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 16 VI 1859, w: LISTY, 99, k. 367.

droga będzie ukończoną²⁷. Budowa odcinka Petersburg–Warszawa trwała nieco dłużej – 18 V 1862 r. otwarto rozkładowy ruch pociągów na całym odcinku Petersburg–Gatczyna–Ługa–Psków–Dźwińsk–Wilno–Białystok–Łapy–Tuszczy–Warszawa, a podróż pomiędzy końcowymi stacjami trwała 36 godzin²⁸. Nieco wcześniej, bo w marcu 1862 r., uruchomiono przejazdy pasażerskie na linii Petersburg–Wilno. Sprawa budowy linii kolejowej do stolicy imperium interesowała także innych członków rodziny, mieszkających w Wilnie – brat Artura, Romuald Łazarowicz, komunikował w korespondencji o przybyciu inżynierów z Francji i postępach prac²⁹. Przyrodnia siostra Artura – Eufemia Symonowicz, która planowała z córkami odwiedzić brata w Petersburgu, pisała: „Mówią, że u nas kolej żelazna już w Augustcie będzie gotowa. Cieszymy się z tego, że zanim pojedziemy do Petersburga, już kolej dobrze wypróbują inni pasażerowie³⁰. Jednym z pierwszych pasażerów na tym odcinku był Artur Doliński – postanowił zrobić niespodziankę najbliższym i przybyć do Wilna w okresie Wielkanocy. Podróż nowo otwartą drogą żelazną odbył w początkach kwietnia. Odległość można było pokonać już w niecałą dobę – dokładnie w 18 godzin. Skrócenie dystansu było spowodowane również cenami biletów – koszt podróży koleją (pierwszą klasą) był o połowę tańszy od przejazdu dyliżansem (bilet na miejsce w I klasie kosztował 19,86 rs., w II – 14,89, a w III – 8,27; do tego dochodziły koszty przewozu bagażu w wysokości 1 rs.), a komfort nieporównywalny³¹. Droga żelazna, łącząca Petersburg z Wilnem, zbliżyła Dolińskiego do Litwy, gdzie mógł przyjeżdżać na święta. Otworzyła też możliwość rodzinnych wizyt w stolicy carów.

Sieć kolejowa ujarzmiła przestrzeń – umożliwiła szybkie pokonywanie odległości pomiędzy większymi miastami. Budowę linii kolejowej Petersburg–Moskwa rozpoczęto w 1843 r. Pierwszy pociąg przejechał odcinek 644 km w 1851 r.³² Linia ta umożliwiła Stanisławowi i Arturowi wybranie się na kilkudniową wycieczkę do Moskwy. Pociąg pokonywał odległość 700 km w 20 godzin. Doliński określał tę trasę jako niezwykle nudną ze względu na monotonię krajobrazu, nieliczne „brzydkie i opuszczone wioski”. Podczas drogi naliczył 36 stacji, na których pociąg zatrzymywał się na co najmniej 5 minut³³.

Pierwsze przejazdy drogami żelaznymi były początkowo skrupulatnie opisywane przez członków rodziny Dolińskich/Łazarowiczów; wrażenie robiła szybkość (35–40 km/h), ale również architektura powstających dworców.

²⁷ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 24 VII 1856, w: LISTY, 98, k. 256.

²⁸ Łączna długość linii kolejowej to 1611 km; Kirkor 1863, s. I–VII.

²⁹ List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego, 29 V 1857, w: LISTY, 98, k. 304.

³⁰ List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego, w: LISTY, 98, k. 476.

³¹ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 22 V 1862, w: LISTY, 99, k. 509–511.

³² ПАРОВ 1995, s. 11–13.

³³ MATERIAŁY, 103, k. 156–157.

Z czasem podróz pociągiem stawała się powszednim sposobem pokonywania odległości. Jako bliskie odbierano odtąd nie tylko te miejsca, które oddzielała stosunkowo niewielka odległość, ale także i te, między którymi można było przemieszczać się w możliwie jak najkrótszym czasie. Dzięki kolei zbliżono się do Warszawy – w maju 1870 r., nowo zaślubieni, Artur Doliński i Kleopatra Brittik udali się w trzytygodniową podróz poślubną, po raz pierwszy przekraczając granicę Królestwa Polskiego (na trasie podróży znalazła się Warszawa i Częstochowa)³⁴. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Dolińscy wybierali się nawet na szybkie, jednodniowe zakupy do Warszawy³⁵. Wraz z rozbudową linii kolejowych i popularyzacją podróży, skracala się również długość składanych wizyt. W interesach, do Petersburga, mieszkańcy guberni północno-zachodnich przyjeżdżali tylko na kilka dni, a nie, jak wcześniej, na miesiąc. Możliwy był również szybki przejazd w czasie choroby któregoś z członków rodziny, czy kilkudniowe odwiedziny przyjaciół.

Centrum i prowincja – przestrzeń i rytm

Urzędnicy, zmieniający miejsce pracy/zamieszkania w wyniku służbowych translokacji, na kartach listów i pamiętników pozostawili opisy wrażeń, dotyczące zamieszkiwanych miejscowości. W korespondencji starali się jak najwierniej oddać realia życia w środowiskach odmiennych kulturowo, scharakteryzować rytm codziennych czynności, sposoby spędzania czasu wolnego, kręgi znajomości. Sposób opisywania miejsc był uzależniony od stanu psychicznego, „wewnętrznej zgody lub niezgody” na pobyt, powodzenia w pracy urzędowej, intensywności życia towarzyskiego, a także stanu zdrowia.

Opisy miast pobytu translokowanych urzędników ukazują zmiany percepcji rzeczywistości w miejscach, które stały się przystankami na kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat. Dla Polaków były to miejsca obce – charakteryzowały się odmienną konfesją (prawosławie), kulturą żywieniową, językiem, tradycjami, poziomem rozwoju cywilizacyjnego, a często również warunkami klimatycznymi. Nowo przybyłych zmuszały do dostosowania się do życia w kulturowo obcym środowisku i odnalezienia się w społecznej i towarzyskiej hierarchii.

Nowogród Wielki – miasto, w którym Stanisław i Artur Dolińscy rozpoczęli swoją urzędniczą tułaczkę po Rosji – wywołało w 18-letnim Arturze nieprzyjemne wrażenie. Wizerunek gubernialnego miasta nad rzeką Wołchow dalece odbiegał od wyobrażeń młodzieńca. Osiemnastoletni, oderwany od

³⁴ Tamże, k. 173.

³⁵ Doliński 2014, s. 83.

rodziny i rówieśników Artur po opuszczeniu Wilna odczuwał rozczarowanie – Nowogród opisywał jako nudną, prowincjonalną miejscowość, pozbawioną wszelkich atrakcji publicznych. Pomimo kulturalnego zastoju, jakiego doświadczało Wilno w okresie międzypowstaniowym, w odczuciu Dolińskiego było ono mekką kultury w zestawieniu z podupadłym i liczebnie o połowę mniejszym Nowogrodem. Pierwszy, pełen nadziei rekonesans bezpośrednio po przybyciu do miasta potęgował tylko negatywną ocenę. W zapiskach pamiętnikarskich urzędnik wyliczał same braki – brak kościoła katolickiego, brak biblioteki, brak sklepów z modną odzieżą, brak czystej wody do picia, wreszcie brak odpowiedniego towarzystwa³⁶. O mieszkańcach Nowogrodu wyrażał się niepocholebnie – wytykał im ordynarność, brak ogłady i wychowania, zamiłowanie do gry w karty. W pierwszym okresie, jak wynika z pism Artura, z pobytu w tym mieście wyzierała nuda, stagnacja i powtarzalność. Często w listach do ojca komunikował: „W Nowogrodzie nic szczególnego nie słyhać. Karnawał dosyć był nudny, oprócz wieczorów w klubie, z których kilka zaledwie było wesołych, w prywatnych domach rzadko kiedy były jakieś zabawy”³⁷. Po kilku latach pracy kancelaryjnej przestrzeń Nowogrodu nabrała nieco barw, a to dzięki nawiązaniu nowych znajomości oraz przyjaźni z rodziną nowogrodzkiego gubernatora, Teodora Buraczkowa: „Gubernatorowie przyjęli mię do swego domu jak własnego syna, każdodziennie tam obiadam i przepędzam czas wolny od zatrudnienia”³⁸. W listach pojawiają się opisy cudownego ogrodu publicznego, w którym urządzono estradę, altany, bufet³⁹. W 1853 r. Artur Doliński w żywszych barwach opisywał nowogrodzki karnawał. Zaczął korzystać z nowych rozrywek – koncertów, balów, zjeżdżania ze specjalnie przygotowanych gór lodowych⁴⁰. Praca w kancelarii narzucała codzienny rytm – zazwyczaj zajmowała czas od godziny 9:00 do 16:00. Były też okresy większego obciążenia dokumentacją – zwłaszcza w okresach letnich, gdy obowiązki urzędników przebywających na urlopie były cedowane na innych pracowników. Latem 1852 r. Dolińskiemu powierzono sekretariat Gubernialnego Komitetu Zdrowia Narodowego – wówczas kancelaryjne obowiązki zajmowały mu czas nawet do północy; często pracował również w niedziele i dni świąteczne⁴¹.

Prowincjonalny Nowogród był tylko etapem w karierze urzędniczej Artura Dolińskiego. Celem był Petersburg. Rosyjska stolica przyciągała ambitnych mieszkańców ziem litewsko-białoruskich. Petersburg dawał możliwości

³⁶ MATERIAŁY, 103, k. 264–265.

³⁷ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 20 I 1852, w: LISTY, 99, k. 60.

³⁸ List Eliasza Urazowa do Artura Dolińskiego, 16 VI 1855, w: LISTY, k. 205.

³⁹ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 8 V 1852, w: LISTY, 99, k. 75.

⁴⁰ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 2 II 1853, w: LISTY, 99, k. 103.

⁴¹ List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 3 VII 1852, w: LISTY, 99, k. 76–77, List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 8 VII 1852, w: LISTY, 99, k. 78.

oświatowe, szanse na obcowanie z wysoką kulturą, nadzieję na szybką karierę, lepsze zarobki i zyskowe interesy. Po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, to tam młodzi ludzie wyjeżdżali na studia, tam lokowano nadzieje na znalezienie dobrze płatnej pracy, zrobienie kariery wojskowej, podwyższenie standardu materialnego.

Pracowników administracji z guberni zachodnich obowiązywał przepis zezwalający na objęcie stanowisk w kancelariach i departamentach ministerstw (w stolicy) wyłącznie po odsłużeniu 5 lat w guberniach wielkorusyjskich⁴². W 1855 r. Doliński mógł opuścić Nowogród i podjąć pracę w stolicy. Wielomiesięczne starania o etat w kancelariach ministerialnych odniosły wreszcie pożądany skutek – w połowie lipca 1855 r. otrzymał zatrudnienie na stanowisku pomocnika naczelnika referatu w Departamencie Górniczym Ministerstwa Finansów⁴³.

Petersburg zrobił na Dolińskim piorunujące wrażenie. Gdy Artur po raz pierwszy stanął w stolicy nad Newą, zachwyił się odmiennością i charakterem miasta, jego rytmem, ruchem, różnorodnością, przepychem, monumentalizmem, położeniem i możliwościami. Półmilionowa „Palmira Północy” kontrastowała z pięćdziesięciotysięcznym, prowincjonalnym Wilnem: „Znalazłem wszystko bardzo piękne, kosztowne i często wspaniałe. Tyle tam ludności się obraca, że ulice wszystkie są pełne, a każdy gdzieś spieszy, bo komunikacja wszystkich punktów miasta odległa, a i spojrz na newski prospekt, co tam ekwipaże, tylko myśleć ciągle trzeba, gdy przez ulicę przechodzisz, aby cię nie roztratowano, bo ciągle w kilka rzędów jadą a jadą, wszystko prawie tam drożej, jak gdzie indziej, jak u nas na przykład w Wilnie [– –] W Petersburgu podoba mi się najbardziej ochędóstwo i symetria we wszystkim. Miasto zbudowane gustownie, ulice wszystkie szerokie, brukowane, inne główniejsze drzewem wykładane i trotuary przy szerszych ulicach szlifowanym kamieniem przykładane. Domy wszystkie pod linię stawiane, a wszystko to gmachy-ogromy, rzadko kiedy mniej czteropiętrowe”⁴⁴.

Układ urbanistyczny, architektura, nawiązująca do zachodnich wzorów, planowa zabudowa – zaskoczyły i oszołomiły młodzieńca. Pierwsze obserwacje stolicy carów z perspektywy prowincjonalnego Wilna i Nowogrodu były pozbawione krytycyzmu. Monumentalne budowle, Newski Prospekt wypełniony przechodniami i dorożkami, wykwint i bogactwo sklepów – pobudzały wyobraźnię. Doliński dał się uwieść odmiennością, nowoczesnością, „światowością” stolicy – w egodokumentach ujawnia zaufanie wobec postępu, rozwoju technologicznego, urbanizacji. W niedługim czasie zorientował się

⁴² Горизонтов 1999, s. 42.

⁴³ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 VIII 1855, LISTY, 99, k. 214.

⁴⁴ MATERIAŁY, 103, k. 375.

w podziałach socjalnych miasta i zrozumiał, że Petersburg prezentuje różne oblicza, w zależności od zasobności kieszeni i pozycji społecznej (tabeli rang)⁴⁵. Wynajmując niewielkie kwatery w lepszych i gorszych częściach miasta, poznał ciemne zaułki i podwórza, doświadczył kradzieży i nieuczciwości, zdał sobie sprawę, że pod zewnętrznym blichтром kryje się Petersburg ubogi, niebezpieczny, zepsuty. Urzędnik starał się jak najlepiej poznać miasto – jego układ, topografię, warunki klimatyczne, architekturę, wachlarz rozrywek kulturalnych, dostosowanych do możliwości urzędniczej pensji. Chętnie korzystał z możliwości, jakie dawała metropolia: uzyskał akces do klubu szlacheckiego, wstąpił do Towarzystwa Muzycznego i Towarzystwa Homeopatycznego, pobierał lekcje śpiewu i podjął studia zaoczne w konserwatorium muzycznym. Po kilkunastu latach spędzonych nad Nową czuł się petersburżaninem. Petersburską optykę Dolińskiego obserwujemy m.in. w cyklu artykułów w „Kronice Rodzinnej” i „Kraju”. Tam w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych regularnie publikował swoje *Listy z Petersburga*⁴⁶. Starał się w nich oddać całościowy wizerunek miasta – od dziejów założenia, przez najważniejsze wydarzenia z jego historii, położenie geograficzne, klimat, strukturę zamieszkania, architekturę, funkcjonujące w nim zakłady naukowe, stowarzyszenia społeczne, teatry, opery, kościoły, cmentarze i parki, aż po bieżące wydarzenia nurtujące mieszkańców⁴⁷.

Petersburg narzucał specyficzny rytm – właściwy metropoliom i europejskim stolicom. Czas był w nim odczuwany zupełnie inaczej niż na prowincji. Teatry, koncerty, balet, występy amatorskie, iluminacje, zabawy, bale i spotkania w klubie szlacheckim, uroczystości w gronie pracowników biurowych, obiady składkowe – wypełniały wieczory, nierzadko też noce. Praca w Departamencie Górniczym nie była uciążliwa w porównaniu do wymiaru czasu pracy urzędników administracji gubernialnej na prowincji. Zwykle Doliński spędzał w biurze 5–6 godzin, zaś pracy nie zaczynał wcześniej niż o 10:00. Popołudnia były przeznaczone na spotkania, rozrywki kulturalne, spacery nabrzeżem Newy, wizyty w Ermitażu, odwiedziny w bibliotekach, przechadzki w publicznych ogrodach. Bogate życie towarzyskie prowadziła polonia petersburska, wśród której Doliński chętnie się obracał. Okresem przyspieszającym tętno miasta był karnawał, podczas którego elitarne dzielnice miasta nie zasypiały. Okres postu nieco uspokajał miejską wrzawę, ale również w tym okresie można było korzystać z kulturalnych dobrodziejstw – koncertów, żywych obrazów, wystaw⁴⁸. Stolica spowalniała w okresie letnim, gdyż większość mieszkańców przenosiła się poza miasto: „Petersburg mieszka na daczach, w mieście

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Doliński 1870–1880; Doliński 1884, nr 16.

⁴⁷ Zob. szerz. Korybut-Marciniak 2014, s. 109–126.

⁴⁸ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 8 III 1860, LISTY, 98, k. 405.

zostali tylko stróże i urzędnicy” – pisał pozostający na służbie w lipcu 1856 r. Doliński⁴⁹. Z czasem sam zaczął korzystać z możliwości wyjazdu na letni odpoczynek od „miejskiego zaduchu i szkodliwych wyziewów”⁵⁰. W latach siedemdziesiątych regularnie, niezależnie od urlopu, opuszczał Petersburg w okresie letnim i wynajmował dachę w Bobylsku, w okolicach Peterhofu (z racji obowiązków służbowych codziennie pokonywał około 30 wiorst do Petersburga)⁵¹. W listach do ojca pojawiają się określenia temporalne, wskazujące na wartkość petersburskiego życia: „Przy zajęciu i kłopotach czas idzie tak szybko, że ani się spostrzegłem, jak uleciała pierwsza połowa miesiąca Grudnia”⁵².

Mieszkające na Litwie siostry Dolińskiego czytały o wydarzeniach towarzyskich i kulturalnych, a przede wszystkim lubiły stołeczne anegdoty – stwierdzały, że listy od brata przynoszą rozrywkę, jak „brukownik petersburski bezpłatny”. Opisy Petersburga mocno kontrastowały z prowincjonalnością i postępującą w latach pięćdziesiątych stagnacją grodu Giedymina. Intensywnie rusyfikowane od powstania listopadowego, Wilno funkcjonowało w rytmie rocznym, skorelowanym z kalendarzem liturgicznym. Po powstaniu styczniowym życie kulturalne uległo całkowitej hibernacji. Brak rozrywek i coraz częściej przenoszone do zamkniętych środowisk spotkania towarzyskie kontrastowały z blaskiem, ruchem i bogatym życiem kulturalnym stolicy.

W korespondencji dostrzec można różnice w odczuwaniu upływu czasu. Siostry z nutą zazdrości obserwowały wypełnione atrakcjami stołeczne życie brata: „Żyjąc w wielkim świecie [– –] zawsze masz coś nam nowego donieść. My zaś zaledwo na jednej ćwiarteczce odpowiedzieć Ci możemy. I teraz nic dobrego ani wesołego nie doniosę Ci, jak tylko [– –] wiadomości o pogrzebach, których w przeciągu krótkiego czasu mieliśmy trzy [– –] Czas nam bardzo prędko płynie, mamy codzienne nauki i nabożeństwa po Kościołach. I tak święty post przepędzamy”⁵³ – pisała z Wilna Eufemia Symonowicz, w końcu lutego 1855 r.

Doświadczeniem wspólnym kobiet w polskich rodzinach urzędniczych było poczucie osamotnienia i oczekiwanie na powrót mężów, braci, ojców w monotonii podobnych do siebie dni, tygodni, pór roku. Krewniaczki informowały o jednostajnym rytmie i powtarzalnych czynnościach – musiały dotkliwie odczuwać kontrast pomiędzy szybkim i bogatym życiem metropolii a realiami egzystencji w „kulturowo ujarzmionej Litwie”. W ich pismach powtarzają się zwroty: „nic nowego ani wesołego”; „siedzimy w domu jak zakłętę

⁴⁹ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 3 VII 1856, LISTY, 99, k. 255.

⁵⁰ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 10 V 1860, LISTY, 99, k. 419.

⁵¹ MATERIAŁY, 103, k. 183.

⁵² *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 XII 1855, LISTY, 99, k. 225.

⁵³ *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 25 II 1855, LISTY, 98, k. 32.

księżniczki⁵⁴”; „życie tu takie spokojne, takie jednostajne, nie ma żadnych ważniejszych wypadków, nawet myśli przybierają jakąś jednostajną barwę”⁵⁵; „niewiele mam do zakomunikowania”, „żyję jeszcze wspomnieniami zaprzyszłych wakacji”⁵⁶, „przy moim jednostajnym i spokojnym życiu [- -]”⁵⁷; „Czas nasz tak jednostajnie przechodzi, że nie mam nic ciekawego do napisania Ci, chyba to tylko, że synowica Wikrzemskich wyszła za mąż [- -]”⁵⁸. Najczęstszą formą spędzania przez nie czasu poza domem były nabożeństwa i spacer. Oddalenie męskich członków rodziny, którzy wyjechali pełnić obowiązki w służbie cywilnej, powodowało odczucie wydłużenia czasu, który był zdominowany przez oczekiwanie ich powrotu⁵⁹. Osamotniona z powodu wyjazdów służbowych męża Anna Łazarowicz z domu Krydel, żona przyrodniego brata Artura, snuła smutną refleksję na temat rozproszenia rodziny i bezpowrotnie upływającego czasu w rozdzieleniu: „[- -] zdaje się, że jeszcze więcej oddalimy się od siebie, smutno jest pomyśleć, jak się z czasem familia, która ciągle była w jednym miejscu, rozsypuje po świecie [- -]. Aż strach pomyśleć, ile to mil będzie wszystkich rozdzielać i czy Bóg nam pozwoli mieć to szczęście kiedyś wszystkim razem się obaczyć, aż strach pomyśleć, aż strach wzrok w stronę przyszłości podnosić; bo czas mija szybko, wszystko ze sobą porywa i unosi, a co najsmutniejsze, że nigdy nie wraca”⁶⁰.

W świetle prywatnej korespondencji służba urzędnicza w Wilnie była o wiele bardziej wymagająca od służby w guberniach centralnych. Polacy z ziem litewsko-białoruskich, decydujący się na pracę urzędniczą, mieli mniejsze możliwości w systemie awansów rangowych i zdobywaniu wyższych stanowisk. Przyrodni brat Artura – Antoni Łazarowicz – był zatrudniony w kancelarii Izby Dóbr Państwa w Wilnie. Jego 25-letnia służba była niskopłatna, a awans rangowy na tytularnego radcę został wyjednano wyłącznie dzięki koneksjom⁶¹. W pismach do Dolińskiego tłumaczył wielokrotnie, że brakuje mu czasu na listy, bo siedzi nad dokumentacją służbową do późnej nocy⁶². Listów Antoniego w zbiorze jest niewiele; często pojawiają się tłumaczenia: „Kochany Arturze, nadzwyczajnie jestem zajęty dziełem o baranowickich chłopach [- -]

⁵⁴ List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego, 26 XII 1859, LISTY, 98, k. 473.

⁵⁵ List Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego, 22 VII 1859, LISTY, 98, k. 536.

⁵⁶ List Tekli Symonowiczówny do Artura Dolińskiego, 15 XII 1860, LISTY, 98, k. 459.

⁵⁷ List Anny Łazarowicz z d. Krydel do Artura Dolińskiego, 22 VII 1856, LISTY, 98, k. 237.

⁵⁸ List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego, 1 XI 1859, LISTY, 98, k. 477.

⁵⁹ Korybut-Marciniak 2019b, s. 143–147.

⁶⁰ Anny Łazarowicz z d. Krydel do Artura Dolińskiego, 17 X 1852, LISTY, 98, k. 393.

⁶¹ Po 20 latach pracy jego wypłata wynosiła zaledwie 172 ruble; *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, Lietuvos Mokslu Akademijos Vrublevskis Biblioteka (Wilno), f. 151–86, [brak paginacji].

⁶² List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego, 12 XII 1850, LISTY, 97, k. 129.

Piszę tylko słów kilka do Ciebie”⁶³. Praca w kancelarii nie była uregulowana czasowo, okresowo dokumentacji było bardzo dużo i wówczas Antoni przepisywaniu dzieł poświęcał dnie i noce. Otrzymywał też zlecenia na dodatkowe zadania – w 1852 roku pisał: „Oprócz zwyczajnej mojej czynności mam poruczone, w czasowym wydziale Pałaty, rozwiązywanie zaległych papierów, które u nas na puły liczą”⁶⁴. O pracy Antoniego Łazarowicza pisała jedna z siostr: „[-] teraz już nie te czasy, kiedy chodził do Pałaty, jak chciał. Teraz nie tylko w dzień pracuje, ale i w nocy powraca ledwo przed 10 lub 9:30”⁶⁵. Praca biurowa determinowała rytm życia Antoniego Łazarowicza. Obłożenie obowiązkami i niewielka pensja były przyczyną ograniczenia życia towarzyskiego. Antoni Łazarowicz nigdy nie wstąpił w związek małżeński, co było dość charakterystyczne dla urzędników niższych szczebli, których szczupłe pobory nie pozwalały na utrzymanie rodziny⁶⁶.

Ważną przestrzenią spajającą członków rodziny Dolińskich/Łazarowiczów był niewielki podwileński majątek. Jedną z głównych wartości w życiu szlachty polskiej na Kresach był związek z ziemią. Nabrał on wyraźnie symbolicznego wymiaru po powstaniu styczniowym. Urzędnicza rodzina Dolińskich/Łazarowiczów miała w posiadaniu Pryciuny – majątek, do którego przywiązanie wychodziło poza granice racjonalności. Nie przynosił on zysków i nie stanowił dla rodziny zabezpieczenia materialnego. Mimo kłopotów z nieuczciwymi dzierżawcami i sekwestru jego części po powstaniu styczniowym zdecydowano się go utrzymywać⁶⁷. Niewielki dwór był miejscem rodzinnych spotkań, scenografią dla najlepszych wspomnień w czasie rozłąk, był namacalnym dowodem przynależności do stanu szlacheckiego. Jako ważny element tożsamości rodowej, dawał poczucie bezpieczeństwa – bycia u siebie. Rytm życia wsi, obcowanie z przyrodą, prace polowe, ziemiańskie rytuały pozwalały na cofnięcie się w czasie i poczucie „ukorzenia”. Dwór pryciuński, podobnie jak inne kresowe dwory, stał się bastionem tradycji i polskiej kultury. Listy Dolińskiego pisane w okresie rzadkich urlopów spędzanych na Litwie były wypełnione barwnymi opisami spotkań, wieczorów towarzyskich, wizyt w pobliskich majątkach⁶⁸. Doliński porzucał urzędniczą maskę i petersburską rytmikę, zatapiając się w sielskości. Niejednokrotnie podkreślał, że na wsi zyskuje prawdziwy odpoczynek, regeneruje siły i może nareszcie głęboko oddychać „świeżym i zdrowym powietrzem”⁶⁹. Kiedy założył rodzinę, majątek stał się dla niego

⁶³ *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 17 XII 1851, LISTY, 97, k. 218.

⁶⁴ *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 II 1854, LISTY, 97, k. 448–449.

⁶⁵ *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 3 IV 1854, LISTY, 97, k. 468–469.

⁶⁶ Korybut-Marciniak 2023, s. 5–31.

⁶⁷ Korybut-Marciniak 2018b, s. 311–319.

⁶⁸ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 VIII 1859, LISTY, 99, k. 273–274.

⁶⁹ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 13 V 1859, LISTY, 99, k. 363.

miejszem spędzania wakacji wraz z żoną – Kleopatą Brittik i córkami: Ludwiką (1871–1922) i Genowefą (1874–1904). Wakacje w Pryciunach w 1877 r. zostały skrupulatnie scharakteryzowane w pamiętnikach. Z opisu tchnie tęsknota do czasu dzieciństwa, pochwała życia wiejskiego i ziemiańskich tradycji. Letnie miesiące były wypełnione spotkaniami rodzinnymi, przechadzkami, wizytami sąsiedzкими, połowami raków, organizowanymi w dworze balami, obiadami, dożynkami, uczestnictwem w nabożeństwach w pobliskim kościele, w Bujwidzach⁷⁰.

Po uzyskaniu urzędniczej emerytury w 1884 r. Doliński zdecydował się opuścić Petersburg i powrócić na Litwę. Ciężenie ku Wilnu i mieszkającej tam rodzinie było odczuwalne już w latach sześćdziesiątych. Po przyjeździe na Litwę, wprowadził się z rodziną do wynajętego w Wilnie mieszkania, a Pryciuny były miejscem spędzania letnich miesięcy⁷¹. Spowolnione tempo życia wsi, rytm przyrody, zachwyty nad prostotą egzystencji zostały oddane w wierszu: *Powrót z miasta na wieś*⁷² – jedynym zachowanym utworze poetyckim Dolińskiego. Różnicę między miastem a wsią dobrze ilustruje fragment:

Bycie szczęśliwy, przyjemny i błogi,
Ty mi odnawiasz wieki świata złote,
W Twojem schronieniu bez zgryzot i trwogi,
Wielbię z pokorą Najwyższą Istotę!
Nucę jej dzieła każdej pory roku,
Tęsknicy miasta i nudów daleki,
Słowik swem pieniem osładza wieczory,
A sen spokojne zamyka powieki⁷³.

Dychotomię między miastem a wsią doskonale ilustrują pamiętniki urzędnika – ukazał w nich swojskość, bliskość i spokój wsi oraz drapieżność, pęd i nowoczesność miasta (Petersburga).

Trudne doświadczenia osobiste zmusiły Dolińskiego do poszukiwania nowych obowiązków, którymi mógłby wypełnić czas⁷⁴. Dzięki zaoszczędzonym środkom w 1892 r. zakupił kamienicę w bardzo dobrej lokalizacji – na Placu Świętojerskim w Wilnie. Jako posiadacz nieruchomości mógł brać udział w wyborach do Dumy Miejskiej – rok później został jej członkiem. Został też wybrany do Izby Gubernialnej ds. Miejskich i aktywnie włączył się w prace wielu komisji: budżetowej, ds. bruków, ds. oświetlenia, komisji rewizyjnej, popisowej.

⁷⁰ Doliński 2014, s. 49–64.

⁷¹ Korybut-Marciniak 2014, s. 215–224.

⁷² Wiersz został napisany podczas sentymentalnej podróży do majątku Szaulicze, należącego do dziada Artura – Stanisława Dolińskiego.

⁷³ Doliński 2014, s. 178.

⁷⁴ W 1891 r. w Pryciunach zmarła nagle jego 42-letnia małżonka – Kleopatra.

Brał m.in. udział w organizowaniu IX Zjazdu Archeologicznego, współuczestniczył w pracach nad elektryfikacją miasta, działał aktywnie w różnych towarzystwach⁷⁵. W 1896 r. został agentem Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń⁷⁶. Praca agenta wymagała podróżowania po guberniach północno-zachodnich. Ciekawe obserwacje miejscowości, które odwiedzał podczas podróży służbowych, świadczą o tym, że Wilno stało się centralnym punktem jego świata, a on czuł się z powrotem wilnianinem – np. stwierdzał z żalem „ruski” charakter prowincji – miast i miasteczek w guberni mińskiej⁷⁷. Wraz z powrotem na Litwę zaczął wprowadzać dawny, wolniejszy, „ziemiański styl życia”. Celebrował spotkania towarzyskie – odwiedzał z córkami zaprzyjaźnione dwory, gdzie kultywowano dawne zwyczaje: brał udział w wieczorach tanecznych i muzycznych, jeździł konno, uczestniczył w wycieczkach. W kamienicy wileńskiej organizował bale, w których uczestniczyło nawet 100 osób, wydawał uroczyste obiady i prowadził salon muzyczny – jego gośćmi byli m.in. Ignacy Paderewski i Aleksander Wierzbiliłowicz. W początkach XX w. rytm życia Dolińskiego wyraźnie zwolnił. Wynikało to z podeszłego wieku i pogorszenia stanu zdrowia (cierpiał na niewydolność oddechową). Zmarł w swoim wileńskim mieszkaniu 16 XI 1909 r. Został pochowany na Rossie, w rodzinnym grobowcu⁷⁸.

Zbiór egodokumentów rodziny Dolińskich/Łazarowiczów ukazuje kilka warstw percepcji czasu i przestrzeni. Memuary obrazują pewną rzeczywistość społeczno-polityczną i stanowią świadectwo przekonani i przeświadczeń konkretnej grupy społeczno-kulturowej oraz pojedynczych aktorów. Są one również źródłem informacji na temat rytmu dnia, rytmu roku, czyli obrazu życia codziennego i prywatnego w konkretnych czasoprzestrzeniach. Kilkudziesięcioletnia korespondencja obrazuje proces wchłaniania ziem litewskich przez carat i wskazuje centra kulturowe, ku którym ciążyła społeczność guberni zachodnich. Ilustruje też proces stopniowej hibernacji kulturowo-cywilizacyjnej guberni północno-zachodnich cesarstwa.

Posługując się przypadkiem rodziny Dolińskich/Łazarowiczów i jej doświadczeniami percepcji czasu i miejsc, możemy odnieść się do szerszego zjawiska. Historia rodziny egzemplifikuje epilog drobnej szlachty ziem litewsko-białoruskich, która w poszukiwaniu podstaw egzystencji kształci się, zasila konstytuującą się inteligencję zawodową, jest zmuszona do emigracji zarobkowej i porzucenia dotychczasowego rytmu codzienności. W analizowanych

⁷⁵ Pełnił funkcję między innymi prezesa w Wileńskim Towarzystwie Homeopatycznym, był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Doliński 2014, s. 81–115.

⁷⁶ Korybut-Marciniak 2014, s. 245–251.

⁷⁷ Doliński 2014, s. 122.

⁷⁸ Korybut-Marciniak 2014, s. 265–285.

egodokumentach wyraźnie rysują się dwa światy – ten, w którym pozyskuje się środki do życia, i ten, w którym poszukuje się „minionego czasu”, szlacheckich tradycji, poczucia bezpieczeństwa. Środki transportu, połączenia kolejowe i warunki polityczne determinowały oddalanie się lub zbliżanie tych światów. W memuarach odbija się też postęp cywilizacyjny – zmiany zachodzące w miastach często budziły podziw, ale nowoczesne przestrzenie miejskie nie były wyznacznikiem przywiązania. Często bliższe okazywały się miejsca nieulegające ewolucji. Utrzymywany przez Dolińskich/Łazarowiczów majątek Pryciuny, który nie miał dużego znaczenia ekonomicznego, był dla nich wyspą, na której czas się zatrzymał, gdzie rodzina mogła celebrować dawne tradycje. Niezależnie od obiektywnych zmian zachodzących w społeczno-politycznej rzeczywistości był miejscem, które dawało poczucie ciągłości i zakorzenienia.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne i materiały niepublikowane

Lietuvos Mokslu Akademijos Vrublevskis Biblioteka (Wilno)
f. 151–86

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (Wilno)

f. 1135, inw. 20, sygn. 97

f. 1135, inw. 20, sygn. 98

f. 1135, inw. 20, sygn. 99

f. 1135, inw. 20, sygn. 103

Źródła drukowane i literatura przedmiotu

Doliński A. (2014), *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. i wstęp: M. Korybut-Marciniak, Olsztyn.

Kirkor A.H. (1863), *Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę: przewodnik z planem, widokami Wilna i mapą kolei żelaznych*, Wilno.

Korybut-Marciniak M. (2019b), *Dziewiętnastowieczna rodzina urzędnicza w rozproszeniu. Samotność, wyobcowanie, niepewność w codzienności kresowej inteligencji urzędniczej*, „Rocznik Antropologii Historii” 12, s. 143–147.

Korybut-Marciniak M. (2014), *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, „Echa Przeszłości” 15, s. 109–126.

Korybut-Marciniak M. (2018b), *Pryciuny i Wojczyzna – majątki ziemiaństwa polskiego na Kresach Północno-Wschodnich w II połowie XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 32, s. 311–324.

- Korybut-Marciniak M. (2023), *Szkic do portretu urzędników guberni północno-zachodnich Rosji do końca lat pięćdziesiątych XIX wieku na przykładzie urzędników izb skarbowych*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 58, 1, s. 5–31.
- Korybut-Marciniak M. (2019a), *Światy i międzyświaty Artura Dolińskiego. Rekonstrukcja biograficzna carskiego urzędnika*, Olsztyn.
- Korybut-Marciniak M. (2018a), *W poszukiwaniu sposobów do życia – uwarunkowania społeczno-polityczne kresowej inteligencji urzędniczej w XIX stuleciu. Przypadek Stanisława Dolińskiego*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 19, s. 123–140.
- „Kraj”, 1884.
- „Kronika Rodzinna”, 1870–1880.
- Osterhammel J. (2016), *Historia XIX wieku. Czas i przestrzeń*, Poznań.
- Salmi H. (2010), *Europa XIX wieku. Historia kulturowa*, Kraków.
- Ustrzycki M. (2006), *Ziemiańskie polskie na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Kraków.
- Горизонтов Л.Е. (1999), *Парадоксы имперской политики: Поляки в России и русские в Польше*, Москва.
- Полное собрание законов Российской Империи (1841)*, 2-е собрание, т. 16, № 114182.
- Раков В. (1995), *Локомотивы отечественных железных дорог (1845–1955 гг.)*, Москва.